

Od czego zaczyna Pan zapoznawanie się z publikacją?

-Szybko ją przerzucam. W szczegółach wygląda to różnie, ale czytam tytuł, przynajmniej część abstraktu, spoglądam na 1-2 najważniejsze równania, żeby się zorientować na jakiej teorii opierają się autorzy i na ile są w tym kompetentni, potem wykresy, w międzyczasie tytuły sekcji, konkluzje. Publikacyjne "obyście" to w równym stopniu pisanie, czytanie i recenzowanie. Przy pracy recenzenta po przereczeniu tekstu zwykle znam już swoją przyszłą rekomendację, ale zawsze czytam później dokładnie. Innych prac raczej nie czytam od deski do deski.

Na co zwraca Pan największą uwagę w trakcie czytania?

-Szukam czegoś istotnego, jeśli jest (ta treść może być napisana, przedstawiona na wykresie, może to być wynik rachunkowy, doświadczalny, różnie) lub częściej klasyfikuję pracę jako w pewnym sensie wtórna, umieszczam w znanym mi kontekście innych prac oraz moich własnych zainteresowań.

Jak Pan sprawdza swoje zrozumienie tematu?

-Albo rozumiem, co jest napisane, albo nie. Wstęp zwykle trochę służy temu, żeby uzgodnić sposób czytania pracy i widzenia jej kontekstu pomiędzy autorami i czytelnikiem, i przeczytanie wstępu powinno pomóc w zrozumieniu pracy, pozwala też ocenić szerokość spojrzenia i wiedzy autorów.

Co Pan robi kiedy czegoś nie rozumie?

-Jak w życiu, jeśli widzę, że nie rozumiem czegoś istotnego, poświęcam czas, żeby dociec o co chodzi, w przeciwnym razie przeskakuję dalej.

Czy zdarza się Panu kontaktować z autorem publikacji w celu przedyskutowania czegoś?

-Rzadko, tym niemniej czasem się to zdarza, i do mnie też czasem ktoś się odzywa w sprawie moich publikacji.

Jakich błędów przy zapoznawaniu się z publikacjami nie popełniać?

-To pytanie dla teoretyka literatury.

Co jest najważniejsze przy pisaniu artykułów? Na co zwracać uwagę?

-Obawiam się, że wszystko. Powiedzmy, że najważniejsze jest wyodrębnienie najważniejszego według autora przesłania, czegoś co można wypowiedzieć jednym zdaniem, które chcielibyśmy żeby nie zostało utracone przez czytającego. Praca ma swoją standardową strukturę i trzeba jej przestrzegać, tak jak i odpowiedniego rygoru dotyczącego opisu metod i wyników. Styl i sposób użycia grafiki może się bardzo różnić pomiędzy czasopismami, i trzeba go wcześniej poznać. Naszym indywidualnym podpisem jest często rodzaj narracji i sposób wykorzystania grafiki.

Jak wyglądała u Pana ewolucja postępowania z publikacjami od czasów studenckich?

-Mam do nich coraz bardziej cyniczne podejście. Poza archiwizacją postępu wiedzy, publikacje są naukową formą "pieniądza". Ludzie walczą o dobre publikacje i ich sobie zazdroszczą, one zapewniają awans naukowy, finansowanie, ułudę sławy i sukcesu. Obecnie przy publikowaniu powszechnie ostrożnie dawkuje się informacje dotyczące warsztatu badań. Są techniki powielania podobnych wyników, powielania cytowań, wpływania na "*impact factor*" czasopism. Zdarzają się też mniejsze czy większe plagiaty. Ode mnie kiedyś ktoś (pewien Grek w towarzystwie grupy z Japonii) przepisał prawie cały artykuł konferencyjny łącznie z pełnymi zdaniem, odręcznie skopiowanymi wykresami oraz... błędem, zmieniając za to tytuł, abstrakt i przedefiniowując opis problemu na równoważny, i opublikował w zupełnie dobrym czasopiśmie (IEEE Photon. Technol. Lett.). Napisałem później komentarz do tego artykułu. Takie rzeczy też się zdarzają.

Wracając do ewolucji od czasów studenckich (moja praca magisterska to rok 1994) - wtedy praktycznie nie było internetu, robiło się kserokopie artykułów z biblioteki z czasopism w formie papierowej, jeśli je mieliśmy. Nie było dostępu elektronicznego do czasopism, wyszukiwarek, nie można było internetowo sprawdzić nowszych publikacji tych samych autorów, czy prac cytujących daną publikację. Pracowało się ze znacznie mniejszą liczbą publikacji naraz i publikowało się też mniej. Przypuszczam, że liczba publikacji wzrasta wykładniczo, co oznacza, że system w tej formie zawali się, albo co bardziej prawdopodobne, nowe techniki informatyczne jakoś go dalej przeobrażą. Krótko mówiąc, doświadczenia kogokolwiek z ostatnich 10-20 lat mogą okazać się mało przydatne za kolejnych 10-20 lat. Może powstaną np. systemy AI do magazynowania i przetwarzania nie tytułów, ale istotnej zawartości dotychczasowych publikacji, narzędzia pozwalające na ich półautomatyczne pisanie itp.

Czy ma Pan jakieś ogólne rady dla studentów zaczynających czytać swoje pierwsze publikacje? Może pamięta Pan jakieś swoje "błędy początkującego"?

-Czytanie jest generalnie znacznie prostsze od pisania i recenzowania i mniej warte pytania o radę, a bardziej zależne od indywidualnie wypracowanych technik nauki. Warto pytać o wyjaśnienie starszych kolegów - doktorantów, doktorów, profesorów itd. Warto przejrzeć ważne cytowane przez daną pracę wcześniejsze artykuły (niekoniecznie przeczytać, ale zorientować się o co w nich chodzi). Warto uważnie przeczytać wstęp i konkluzje. Można przejść do porządku dziennego nad tym, że nie wszystko rozumie się do końca (nierzadko sami autorzy mają ten sam problem). Można używać flamastra do podkreślenia najważniejszych elementów pracy. Zdarza się też, że wartościowe prace po prostu są trudne i trzeba czasu żeby przez nie przebrnąć. Taką w końcu mamy pracę.